

Lwowski „Szlach” w Lublinie

O TWIERAJĄC wystawę prac czterech grafików z lwowskiej grupy „Szlach” w Galerii N.N. przy ul. Grodzkiej 32, Włodimir Kaufman powiedział:

— Zawsze interesowało mnie dlaczego kiedyś ludzie malowali na ścianach, dlaczego robili takie dzbanki jak ten, który trzymam w rękach. Wydaje mi się, że w takim stanie — jak ten dzbanek — była nasza kultura. Zazdrościliśmy artystom zza żelaznej kurtyny, zazdrościliśmy im sztuki, której właściwie nie znaliśmy. Teraz, kiedy to się zmieniło, wydaje mi się, że nie ma czego, że sztuka Zachodu została doprowadzona do takiego stanu...

Tu podrzucony w górę dzbanek, rozbił się o podłogę, zasypując ją wielką ilością monet.

— Narody słowiańskie nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa w kulturze — mówi Petro Humeniuk, który wraz z bratem Andrijem, przyjechał zaprezentować swoją twórczość. Przywieźli grafiki i obrazy olejne — martwe natury, mroczne pejzaże.

W akwafortach i linorytach odnaleźć można związki z ukraińską ikonografią, wiele prac sięga do tematyki sakralnej.

Najbardziej jednak interesujący w całej wystawie jest — tworzony subtelną kreską — cykl „Pijaczkowie”.

Zarówno Kaufman jak i Humeniukowie wraz z Jurijem Kochem uczestniczyli już w wystawach zbiorowych w USA, Kanadzie, Włoszech, gdzie prace ich bywały kupowane do prywatnych zbiorów.

Uważają jednak, że kultura zachodnia przeżywa teraz kryzys, chociaż ma wielkie znaczenie w nie wykrystalizowanej jeszcze sztuce wolnej Ukrainy, która wyzwolona z okowów socrealizmu, miota się — bezradnie czasem — w kilku kierunkach. Niektórzy artyści odrzucają całą przeszłość, nie patrząc na to, że znaleźć w niej można także pewne wartości. Dla Petra Humeniuka w sztuce ważny jest przede wszystkim profesjonalizm, związek z własnym narodem i możliwość swobodnej wypowiedzi.

(alf)



Na zdjęciach: grafiki Petra Humeniuka

Fot. Eliza Kwaśniewska

